WIGILIE POLSKIE

„ Wigilia to jest skrzyżowanie dróg rozdzielonych życiem ludzi
To wspólne matki ukochanie, gdy synów swoich ze snu budzi
Wigilia to samotne myśli o jutrze, które już nadchodzi
Nad ziemią pędzą wielkie wichry, a w małej szopce światło wschodzi ... "

Takimi oto słowy rozpoczęliśmy cztery kolejne koncerty, wieczory „Wigilii Polskich", których wykonawcami byli tak znakomici artyści, jak pani Bogna Sokorska i towarzyszący jej wiernie akompaniujący na fortepianie pan Jerzy Sokorski, jak Pani Barbara Hachowicz „władająca" wspaniale, jak Michał Wołodyjowski szablą, mową polską i pan Hayek Perepeczko, niezapomniany Janosik, tu świetny interpretator wierszy A. Mickiewicza, J. Słowackiego, Z. Krasi K. K. Baczyńskiego. Tak trudno słowami wyrazić tak wspaniały, ciepły, rodzinny nastrój jaki towarzyszył tym wieczorom, to jakby rzekła pani Hachowicz „po prostu niemożebność!". Rozjarzone oczy, często pełne łez, skupienie, cisza często przerywana gromkim, radosnym śmiechem, wszystko to budowało iście świąteczny nastrój. Bo chyba tylko Polak potrafi przy jarzącym się świetle zapłakać słysząc:

„... Ile cię trzeba cenić
Ten tylko się dowie
Kto cię straci ... "

Tak takie słowa zawsze i wszędzie potrafią połączyć Polaków i sprawić, że jesteśmy wszyscy razem i tak bardzo blisko.

Zaiste piękne to były chwile i jaki wielki żal, że należą już one do naszych wspomnień.

Zaiste piękne to były chwile i taki wielki żal, że należą już one do naszych wspomnień.

Ów wspaniały nastrój tworzyła pani Barbara Wachowicz opowiadając czystą i godną pozazdroszczenia polszczyzną o wigiliach wielkich Polaków: A. Mickiewicza, J. Słowackiego, F. Chopina, Z. Krasińskiego, o wigiliach szczególnych, bo spędzanych w trudnych czasach, gdy Polska była pod zaborami. Tworzył ów nastrój również pan Marek Perepeczko ciekawie i sugestywnie interpretując utwory naszych wieszczów, a także pani Bogna Sokorska zawsze pełna uroku, śpiewając zaiste anielskim głosem kolędy.

Również nasz Chór pragnął wtopić się w ów świąteczny i ciepły nastrój. Wykonaliśmy kolędy i pastorałki opracowane przez prof. Andrzeja Nikodemowicza. Także szczęśliwi byliśmy, gdy pan profesor wyraził uznanie dla naszego wykonania tychże utworów. I jak usłyszeliśmy później, dobrze wypełniliśmy rolę, jaką nam powierzono.

Trzeba też wspomnieć o debiucie Andrzejka Jaworskiego - synka naszej pani dyrygent. Andrzejek uroczo śpiewał kolędę „Oj, maluśki, maluśki ..." i grał na skrzypcach.

Miłym akcentem ostatniego koncertu był występ gościa pani Wachowicz wnuczki Henryka Sienkiewicza

Wieczory te pozostaną na długo w naszej pamięci.

Życzymy i sobie, i publiczności, która razem z nami śpiewała kolędy, abyśmy mieli możność częstszego uczestnictwa w spotkaniach koncertach o tak niepowtarzalnym nastroju.

Koncerty, spotkania „Wigilie Polskie" odbyły się w dniach 6, 7 i 8 I 1984 roku.

Notatnik muzyczny

Spotkanie wigilijne

Jest taki dzień w roku, kiedy czujemy się sobie szczególnie bliscy. Biały obrus, opłatek, choinka, pierwsza gwiazdka, kolęda, krąg ludzi przy wspólnym stole — to nasza polska Wigilia. Symbol wspólnoty narodowej.

„Wigilie Polskie" — spektakl autorski **Barbary Wachowicz** zaprezentowany w ubiegłym tygodniu w filharmonii lubelskiej miał jedyny niepowtarzalny nastrój świątecznego wieczoru. W atmosferze ogólnego wzruszenia mówiło się o sprawach Polaków, wydarzeniach, które znaczyły kolejne dni w życiu narodu. Chwilom wspomnień towarzyszyły strofy dzieł największych z wielkich: Piotra Skargi, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, fragmenty listów, m.in. Fryderyka Chopina. Przy dźwiękach polskich kolęd otwierały się serca... pękały tamy. **Ludzie płakali.**

W wielkim narodowym misterium Barbary Wachowicz udział wzięli: **Bogna Sokorska, Jerzy Sokorski, Marek Perepeczko, Andrzejek Jaworski, Andrea Jaworska i Chór UMCS im. Jadwigi Czerwińskiej.**

Teresa Księska

Na pamiątkę pierwszego występu

z tak uroczym i świetnie śpiewającym

chórem akademickim w Lublinie

Bogusi

Solarska

Lublin, 8.I.1984

Jerzy Solarski

Trochę przedwczesnie zaśpiewałem
z Państwami - ale co zrobić, cyfrowe
nie będzie, a głupky być - Ho! Ho!
serdecznie Was pozdrawiam!!

Śpiewajcie mi pięknie i długo!

Wasz Cichy Kolędnik

Jacek Przepiera

8. I. 1994.

Wspaniałej Szczodrej Husarii
pod dowództwem hetmanki Andrei
- za cztery niezapomniane wigilie
Polskie
dbałość o gdybi serca
upiększe Wam motto
z Jeremiego:
„miłości wszystkiego co
polskie - stój zacisze
pm mnie!"
- Barbara
Wiadomia

12.1.84

Hola! Hola!
Szczyna na dole!
Jem Ci Andrea pozhatę!
ustszatę!
pokochatę!

a reszta proza:
Kocham!
Dziękujemy! Dziękujemy!
Dziękujemy! całujemy!
całujemy! całujemy!
cmoki Wam me
zapomnimy!
(I znów wiersze do
wiersza!!!) —

Tymczasem w naszych
sercach pozostań
i uszach! Głośno!!!
Głośno - mocno
szczęścia
Wam życzy!

Basia
z Radlina

PONIEDZIAŁEK 9 STYCZNIA
Nr 6 (7675)
kurier lubelski

Wigilie polskie

„Wigilie polskie" Barbary Wachowicz, zaprezentowane w ubiegły piątek w Filharmonii, okazały się wydarzeniem całkowicie odmiennym, nie poddającym się absolutnie rutynowym kryteriom artystycznej oceny — wydarzeniem, które można by porównać do nagłego błysku światła rozcinającego panujący dokoła mrok. Bardzo trudno zdobyć się na dystans i zracjonalizować to, co spowodowało, że przez dwie godziny wstrzymywaliśmy oddech, chłonąc doskonale znane kolędy, fragmenty najwspanialszej poezji jaka w języku naszym stworzono, listy romantyków, wreszcie osobiste refleksje p. Wachowicz. I nikt nie wstydził się wzruszenia — bo przez ten krótki czas dane nam było uświadomić sobie raz jeszcze poczucie tożsamości, wspólnoty, więzi z tradycją i niezniszczalnymi wartościami, których zaprzepaścić nie można w żadnych okolicznościach.

Słuchając kolęd myśleliśmy o szczególnym miejscu Wigilii w naszej kulturze, o misterium narodzin i związanej z nimi nadziei na ostateczne wyzwolenie człowieka; o tych wszystkich, z którymi zasiadaliśmy przy wigilijnym stole, i o tych, których tam zabrakło.

Wiersze i listy romantyków kazały pamiętać o fatalizmie polskiego losu indywidualnego i zbiorowego, o przesłaniu, jakie otrzymaliśmy od poprzednich pokoleń. Przesunęły się przed nami niezmiennie postacie duchowych przewodników narodu, dających przykład miłości do „kraju lat dziecinnych" i wiary w lepszą przyszłość, od Mickiewicza poprzez Słowackiego, Chopina, Wyspiańskiego, aż po naszego rodaka na Stolicy Piotrowej.

Gdybym miał określić, jakie fragmenty programu wywarły na mnie najsilniejsze wrażenie, to wybrałbym chyba trzy: opowiadanie Barbary Wachowicz o jej wędrówkach śladami Mickiewicza, kolędę lwowską w wykonaniu Marka Perepeczki oraz niepowtarzalny nastrój towarzyszący kończącej koncert kolędzie. Było to jakieś zbiorowe katharsis, oczyszczenie. I za to gorąco dziękujemy tym, którzy nas na „Wigilie polskie" zaprosili: Bognie Sokorskiej, Barbarze Wachowicz, Andrzej Jaworskiej Markowi Perepeczce, Jerzemu Sokorskiemu i Chórowi Akademickiemu UMCS.

STEFAN MUNCH